

## Gumkowanie czy poprawianie historii? "Dekomunizacja" w Żyrardowie

data aktualizacji: 2019.09.15 autor: Włodzimierz Szczepański



(Fot. Włodzimierz Szczepański)

**Ostatnie tablice upamiętniające żołnierzy radzieckich znikają z murów Żyrardowa. Nie dla nich pamięć, skoro, jak podkreśla radny Arkadiusz Sowa, to nie było to nawet wyzwolenie. Janusz Matusiak (na zdj.) mówi - Cała tzw. dekomunizacja w Żyrardowie, to wynik bezmyślności kilku ludzi, którzy nie odróżniają nauki od propagandy.**

- W dzisiejszej Polsce dominuje wśród decydentów, niestety, dotyczy to też naszego miasta zasada, aby zmieniać kierunek przyszłości, należy zmienić przeszłość. Odpowiednio ją ukierunkować - czyżby prorocze słowa byłej radnej Barbary Rzeczyckiej?

Niedawno z budynku przy ul. 1 Maja została zdemontowana tablica poświęcona radzieckim czołgistom. To pokłosie ustawy dekomunizacyjnej z 2016 roku. Z przestrzeni publicznej zniknąć miały elementy, które mogły mieć związek z propagowaniem komunizmu. W Żyrardowie nad tym pracował Zespół ds. Upamiętnienia Historii Miasta Żyrardowa. Zespołowi przewodniczył były

zastępca prezydenta miasta Dariusz Kaczanowski. Tzw. ZUH rekomendował zmiany i inne działania. Demontaż tablic ostro potępiła na ostatniej sesji Rady Miasta Żyrardowa, Barbara Rzczycka, była radna, przewodnik turystyczny po Żyrardowie.

- Sądziłam, że żyjemy w cywilizowanym kraju bowiem w większości cywilizowanych państwa, a do takich zaliczam Polskę nie burzy się pomników - rozpoczęła.

Obiecała, że „Rejtanem się położy”, aby bronić ostatniej „niepoprawnej” tablicy, która jest jeszcze na budynku przy ul. 1 Maja.

- W dzisiejszej Polsce dominuje wśród decydentów, niestety, dotyczy to też naszego miasta zasada, aby zmieniać kierunek przyszłości, należy zmienić przeszłość. Odpowiednio ja ukierunkować - mówiła.

Nie da się, podkreślała, wygumkować, historii. Rekomendacja ZUH-u, były tylko rekomendacjami. Wśród nich było upamiętnienie zburzonej synagogi, dalej nie jest, zamiast tego zajęto się tylko czołgistami. Na demontaż znalazły się pieniądze, a nie ma w mieście magnesów do turystów.

- Nigdy nie kwestionowała, że reżim komunistyczny został Polsce narzucony przez Stalina i mu podległych. Polecam rozróżnienie komisarzy politycznych od zwykłych żołnierzy - mówiła.

Podkreśliła, że oni często mieli NKWD-zistów za plecami.

- Cóż macie do tych ludzi! - apelowała i wystarczyło zmienić napis „bohaterskim” czołgistom.

- Ci, co tańczą nas grobach i zmieniają przeszłość, sami znikną w niepamięci - zacytowała.



Prosiła o zachowanie tablic. Również tych zdemontowanych.

- To dyskusja o podstawach, o wiedzy historycznej, też jakiegoś sentymentu. Biorąc pod uwagę fakty historyczne i dramaty związane przybyciem tu armii czerwonej z wypędzeniem Niemców z Żyrardowa, w żadnym wypadku nie można to nazwać wyzwoleniem. Na Boga, nie mogą być czczeni w centralnym punkcie miasta. Nasi bohaterowie nie są należycie uczczeni – oponował radny Arkadiusz Sowa i przypomniał losy żyrardowianina Sokołowskiego.

Radny Artur Pietrus przytoczył historię rodzinną. Wkroczenie wojsk radzieckich do Miedniewic.

- Wyzwolenie polegało, że szli od domu do domu i gwałcili kobiety - mówił.

Jego babcia i prababcia uratowały się przed tym losem, bo pradziadek radnego pochodził z Rosji. Zachował się jego mundur i ikona. Na sesji Pietrus nie wyjaśnił, czy to był mundur carski. Co jest istotne. Ofiarą gwałtów padły nawet 10-letnie dziewczynki.

- Tablica „bohaterom” jest nie na miejscu – argumentował, a po chwili dodał: – I nie rozumiem trochę, dlaczego ludzie, którzy bronią sowietów jednocześnie bronią Wałęsy, który niby tę komunę obalał. To nie rozumiem w końcu czy ta komuna wam się podobała, czy nie!

W odpowiedzi radna Elżbieta Wrońska: – W całym świecie są pamiątki historyczne. Jest jeden ustrój, potem drugi i trzeci. A one stoją. Tylko w tych krajach nie wprowadzono ustawy dekomunizacyjnej. I musimy robić, tak aby było dobrze. Bo nie chciałabym, aby nasze groby w Iranie, Polaków, którzy tam leżą, aby były tam zaorane. Nie chciałabym, aby i w innych krajach nieprzychylnych Polsce. Teraz może wyjść z twarzą i znaleźć miejsce niepubliczne, aby wyeksponować wszystkie tablice.

***Materiał ukazał się 5 września na łamach „Głosu Żyrardowa i Okolicy”.***

### **Nauka czy propaganda?**

Janusz Matusiak, pasjonat żyrardowskiej historii: – Cała tzw. dekomunizacja w Żyrardowie, to wynik bezmyślności kilku ludzi, którzy nie odróżniają nauki od propagandy. Czołgiści są tego najlepszym przykładem. Decyzja podjęta bez gruntownego rozeznania i badań historycznych. Nie wszyscy, którzy przyjechali z komunistycznego ZSRR byli komunistami, nawet kiedy mieli legitymacje partyjne. Ubieranie ich w krzewicieli nowego systemu też jest nadużyciem, bo najprawdopodobniej nie mieli pojęcia o polityce. Mieli przegonić wroga do samego Berlina, bardzo często pod działaniem ćwiartki spirytusu. Stawianie znaku równości między okupacją niemiecką i sowiecką, to już wyższy poziom absurdu. Czy ZUH- y nie doczytały ilu Żyrardowian zamordowano w okresie 1939 - 1945, a ile po 1945 roku. Następnym absurdem jest zmiana treści tablicy upamiętniającej 1905 rok. Dlaczego akurat 1905? Przecież wystąpienia w roku 1905 były inspirowane przez SDKPiL, partię marksistowską, w prostej linii poprzedniczkę KPP. Partia ta nie miała dążeń niepodległościowych, tylko chcieli rozkrzewić rewolucję komunistyczną na cały świat. Dopiero wystąpienia w 1906 roku, pod przywództwem PPS dążyły do poprawy bytu robotników i walki o niepodległość. To w 1906 roku padli zabici robotnicy, bojówki PPS dokonały zamachu na rosyjskich żandarmów. Dlaczego upamiętniono więc rok 1905?

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/33240-gumkowanie-czy-poprawianie-historii-dekomunizacja-w-zyrardowie>